POTRZEBA NAM KOLEJNYCH JANÓW CHRZCICIELI

Bp. Michał Stobnicki

Drodzy wierni, w czasie Adwentu Kościół Święty raz po raz stawia przed naszymi oczami postać świętego Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusowego. Święty Augustyn napisał: *Mirare Joannem quantum potes; Christo proficit quod miraris* – podziwiaj Jana, ile możesz, ale ten podziw jest ku chwale Chrystusa, bo nie budzi wątpliwości, że każde dzieło jest chlubą tego, który to dzieło stworzył. Dlatego cześć oddawana przez Kościół aniołom świętym ma na pierwszym miejscu cel, aby oddać cześć temu, który jest ich Stwórcą i Zbawicielem, którego łaska doprowadziła duszę do świętości.

Drodzy wierni, ze świętym Janem Chrzcicielem związany był cały szereg cudownych wydarzeń, które wskazywały na to, że został on przez Pana Boga wybrany do odegrania szczególnej roli w historii zbawienia. Został poczęty przez świętą Elżbietę, gdy była ona już w podeszłym wieku. Jego narodzenie zwiastował jego ojcu, świętemu Zachariaszowi, anioł. Jeszcze w łonie swojej matki, kiedy Matka Najświętsza, brzemienna, przyszła nawiedzić świętą Elżbietę, został on oczyszczony z grzechu pierworodnego.

Nie dziwi zatem, że działalność świętego Jana, chrzest pokuty, który głosił nad Jordanem, przyciągała tłumy ludzi. Tłumy ludzi zaintrygowanych, zaciekawionych, pytających siebie, kim jest ten człowiek, czy nie jest on przypadkiem Mesjaszem, który jest wyglądany. I przychodzą dzisiaj do świętego Jana Chrzciciela faryzeusze i pytają go wprost: „Czy ty jesteś Chrystusem, Eliaszem, prorokiem?“

Mając na uwadze wielki szacunek, wielkie zainteresowanie, jakie jego osoba wzbudzała wśród Żydów, z całą pewnością stanął on przed wielką pokusą. Ktoś inny może by się zachwiał, może uległby pragnieniu panowania, ziemskiej chwały, sławy, kogoś innego. Może ta pokusa ludzkiego uznania odciągnęłaby od powołania powierzonego świętemu Janowi Chrzcicielowi przez samego Pana Boga: przygotowywania drogi dla Pana Jezusa. Ale święty Jan Chrzciciel nie był trzciną chwiejącą się na wietrze. Był jak potężne drzewo, którym nie był w stanie wstrząsnąć nawet największy wicher. I doskonale zdawał sobie sprawę z tego, do czego Pan Bóg go powołał. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jaka jest wola Boża. Dlatego tym, którzy go pytają, odpowiada: „Jam głos tego, który woła na pustyni: Prostujcie drogę Panu“, jak mówił prorok Izajasz. Widzimy, że święty Jan Chrzciciel samego siebie nazywa głosem, głosem zwiastującym, ogłaszającym nadejście kogoś innego. Jego własna osoba jakby zupełnie znika, staje w cieniu.

CHRZEST POKUTY

Drodzy wierni, wedle proroctwa Ezechiela oczekiwany od tysięcy lat Zbawiciel miał oczyścić swój lud poprzez chrzest. To jest pierwszy sakrament Nowego Przymierza: chrzest, poprzez który dusza obmywana jest z grzechu. I w księdze Ezechiela odnajdujemy następujące słowa: „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza. Odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali“.

I dlatego właśnie ci, którzy przychodzą dzisiaj do świętego Jana Chrzciciela, zadają mu pytanie po tym, kiedy zaprzeczył on, iż jest Mesjaszem: „Dlaczego chrzcisz, skoro nim nie jesteś?“ Musimy to właściwie rozumieć. Mianowicie ten chrzest pokuty udzielany przez świętego Jana był pokutnym obrzędem, mającym symbolizować wolę porzucenia grzechu w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. Nie był chrztem sakramentalnym, był jedynie zapowiedzią ustanowienia sakramentu chrztu świętego. I dlatego święty Jan mówi, że on chrzci tylko wodą, a nadchodzi ktoś większy od niego, któremu nie jest godzien rozwiązać rzemyka sandałów. „Ten, który przyjdzie po mnie, ale był przede mną“.

Te słowa to nic innego jak wyznanie, wskazanie na bóstwo Pana Jezusa. Przecież święty Jan Chrzciciel był starszy od Pana Jezusa o kilka miesięcy. Więc jak to możliwe, że przyjdzie po mnie, ale był przede mną? Bo to zbliża się ten, który jest przedwieczny, który nie ma początku, który jest Bogiem, Panem nieba i ziemi.

TESTAMENT ABP. LEFEBVRE'A

Drodzy wierni, myśląc o przykładzie świętego Jana Chrzciciela, uświadamiamy sobie, jak bardzo potrzeba nam, współczesnemu światu, Kościołowi, kolejnych Janów, którzy nie będą szukać ludzkich oklasków, nie będą zabiegać o blask fleszy, ale będą w pokorze przygotowywać przyjście Pana Jezusa. Będą grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, a wątpiącym dobrze radzić.

Niewątpliwie takim współczesnym Janem Chrzcicielem, który nie był jak trzcina chwiejąca się na wietrze, ale z całych sił bronił katolickiej wiary i liturgii, był wielki syn Kościoła Świętego, arcybiskup Marcel Lefebvre. I podczas historycznej uroczystości konsekracji biskupich w 1988 roku, poprzez które to konsekracje zapewnił on trwanie katolickiego kapłaństwa, zachowanie Najświętszej Ofiary Mszy Świętej, wypowiedział on piękne słowa, które stanowią podsumowanie jego życiowej misji, jego duchowy testament: „Mam nadzieję i pragnąłbym, aby na moim grobie – a niewątpliwie nastąpi to już niedługo – napisano *Tradidi quod et accepi*, te słowa świętego Pawła: «Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem». Niczego nie wymyślam. Jestem tylko listonoszem, który przynosi list. Nie napisałem sam tego listu, tego posłannictwa, tego słowa Bożego, tylko sam Bóg, nasz Pan Jezus Chrystus. A my dalej go przekazywaliśmy przez naszych umiłowanych kapłanów, którzy są tu obecni, i przez wszystkich innych, którzy ze swej strony są przekonani, że muszą stawiać opór temu zalewowi apostazji w Kościele w ten sposób, iż zachowują wiarę wszech czasów i przekazują ją dalej wiernym. My jesteśmy jedynie przekaźnikami tego posłannictwa, tej Ewangelii, którą dał nam nasz Pan Jezus Chrystus, i przekazicielami środków dla naszego zbawienia: Mszy Świętej, prawdziwej Mszy Świętej, i prawdziwych sakramentów, które dają prawdziwe duchowe życie".

Drodzy wierni, oby nie brakło dziś duchowych synów świętego Jana Chrzciciela. Oby nie brakło w tym czasie zamętu tych, którzy przygotowywać będą drogę dla Zbawiciela do ludzkich serc. Obyśmy pozostali wierni nieskażonej błędem katolickiej wierze i nigdy nie dali się zwieść fałszywym prorokom, których tak wielu dziś wśród nas, którzy tak wiele dusz prowadzą dzisiaj prosto w ogień piekielny.

Gaudete, radujcie się, powiadam wam, radujcie się. Pan bowiem jest blisko.

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.